



WIEŚCI GMINNE

bezpłatny biuletyn informacyjny dla mieszkańców Gminy Biskupiec



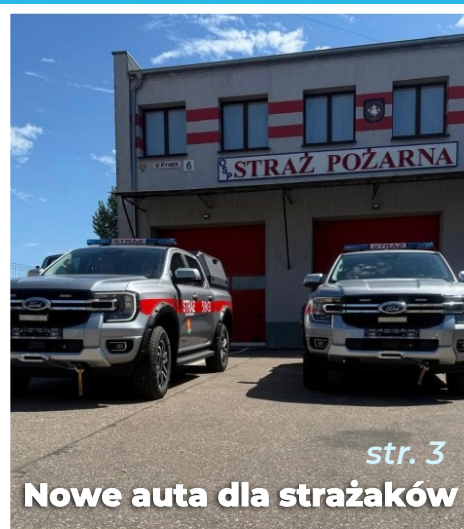
str. 2

Nowa hala sportowa - nowy rozdział w historii gminy

Otwarcie nowej hali sportowej to wydarzenie o wyjątkowym znaczeniu dla całej gminy. To nie tylko nowoczesna przestrzeń do uprawiania sportu, ale także miejsce, które będzie służyć mieszkańcom przez kolejne pokolenia.



Wójt Gminy Biskupiec
mgr inż. Arkadiusz Dobek
e-mail: ugb@gminabiskupiec.pl



str. 3

Nowe auta dla strażaków



str. 5

Najlepsi uczniowie wyróżnieni



str. 6

Kolejny Festiwal Smaków za nami

LIPIEC 2026

Dzień, który zapisał się w historii Biskupca i gminy

Piątek, 12 czerwca 2026 roku, był dla Biskupca dniem szczególnym. Po latach oczekiwań i dwóch latach intensywnych prac budowlanych uroczystie otwarto nowoczesny kompleks sportowy przy Szkole Podstawowej w Biskupcu.

To inwestycja, na którą czekało kilka pokoleń uczniów, nauczycieli, rodziców i mieszkańców gminy. Nowa hala sportowa to nie tylko kolejny budynek przy szkole. To miejsce, które ma tętnić życiem – podczas lekcji wychowania fizycznego, treningów, zawodów, wydarzeń szkolnych i lokalnych spotkań.

W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście, osoby zaangażowane w przygotowanie i realizację inwestycji, przedstawiciele samorządu, wykonawców oraz instytucji wspierających to przedsięwzięcie.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in.: Posłowie na Sejm RP – Zbigniew Ziejewski, Robert Gontarz oraz Stanisław Gorczyca, Senator RP Gustaw Marek Brzezina, Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Mateusz Szauer, reprezentujący Marszałka Województwa – radny sejmiku Zbigniew Domżański, Wicestarosta Nowomiejski Iwona Mrozińska, a także liczne grono zaprzyjaźnionych samorządowców.

Otwarcie hali było również okazją do podziękowań dla wszystkich, którzy przez ostatnie lata wspierali gminę w doprowadzeniu tej inwestycji do szczęśliwego finału – od etapu planowania, przez pozyskiwanie środków, aż po samą realizację prac.



Całkowita wartość przedsięwzięcia, obejmującego budowę kompleksu sportowego oraz remont budynku szkoły, wyniosła blisko 23 miliony złotych. Ponad 19 milionów złotych udało się pozyskać ze źródeł zewnętrznych. To pokazuje skalę inwestycji, ale też determinację w dążeniu do tego, by uczniowie i mieszkańcy mogli korzystać z obiektu na miarę współczesnych potrzeb.

Nowa hala stworzy bardzo dobre warunki do prowadzenia zajęć sportowych i rozwijania aktywności fizycznej. Będzie służyć uczniom, klubom, grupom sportowym i mieszkańcom gminy. To przestrzeń, która może stać się miejscem pierwszych sportowych pasji, lokalnych sukcesów i wielu wspólnych wydarzeń.

Podczas uroczystości szczególny moment przypadł Wójtowi Gminy Biskupiec Arkadiuszowi Dobkowi, który został uhonorowany Odznaką Honorową „Za za-

sługi dla samorządu terytorialnego”, przyznawaną przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. To wyróżnienie jest wyrazem uznania dla pracy na rzecz samorządu i lokalnej społeczności.

Od września w hali sportowej ćwiczyć będą uczniowie biskupieckiej podstawówki. Ale to nie wszystko – wkrótce ogłaszane będą naboru na szereg zajęć sportowych w obiekcie. Na sportowo czas spędzą tu dzieci i młodzież, a także dorośli. Planowane są również wydarzenia – turnieje i ligi sportowe. Zachęcamy wszystkich do zainteresowania się ofertą hali oraz uczestniczenia w wydarzeniach, które będą się tutaj odbywać.



Nowe auta dla strażaków z Łąkorza i Krotoszyn

Do gminy dotarły dwa nowe samochody specjalne marki Ford Ranger. Pojazdy zostały zakupione dla Ochotniczych Straży Pożarnych w Łąkorzu i Krotoszynach dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej.

Nowe auta są kolejnym elementem wzmacniania potencjału lokalnych jednostek OSP. Po dostarczeniu samochodów druhowie przeszli szkolenie z ich obsługi, a następnie pojazdy trafiły do jednostek. Oficjalne przekazanie aut ma odbyć się w późniejszym terminie.

Wsparcie finansowe z Unii Europejskiej miało kluczowe znaczenie dla realizacji zakupu. Dzięki pozyskanym środkom możliwe było doposażenie strażaków w nowoczesne samochody, które poprawią ich mobilność i skuteczność działania, zwłaszcza podczas interwencji wymagających szybkiego dotarcia w trudno dostępne miejsca.



Ford Ranger to pojazd, który może być wykorzystywany między innymi do działań rozpoznawczych, transportu ratowników, przewozu podstawowego sprzętu, zabezpieczania terenu akcji, dojazdu do pożarów traw i lasów, a także wsparcia działań podczas podtopień, wichur czy innych miejscowych zagrożeń. Dzięki napędowi terenowemu samochód sprawdzi się tam, gdzie większe pojazdy ratowniczo-gaśnicze mogą mieć utrudniony dojazd.

Zakup nowych aut to ważny krok w rozwoju OSP Łąkorz i OSP Krotoszyny. Inwestycja ma bezpośrednie znaczenie dla bezpieczeństwa mieszkańców gminy oraz dla sprawniejszego prowadzenia działań ratowniczych.

Jubileusz Szkoły Podstawowej w Biskupcu

Dnia 23 kwietnia 2026 roku Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Biskupcu świętowała Jubileusz 80-lecia istnienia. Uroczysta akademia zgromadziła społeczność szkolną, absolwentów, byłych dyrektorów, nauczycieli, samorządowców oraz zaproszonych gości.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Posłowie na Sejm RP Zbigniew Ziejewski i Robert Gontarz, Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek, Zastępczyni Wójta Julia Baranowska, Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szustak wraz z radnymi oraz Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski wraz z radnymi. Była to okazja do wspomnień, podziękowań i spojrzenia na historię placówki, która od ośmiu dekad kształci i wychowuje kolejne pokolenia mieszkańców.

Podczas akademii nie zabrakło występów, muzyki i artystycznych akcentów. Zainteresowanie wzbudził film o historii szkoły, przygotowany przez Daniela Zdanowskiego z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Do placówki trafiły także liczne gratulacje, kwiaty i upominki, w tym list gratulacyjny oraz flaga Polski przekazane przez Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

Jubileusz był dniem pełnym wzruszeń, dumy i wdzięczności za dorobek minionych lat. Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Biskupcu składamy serdeczne gratulacje i życzenia kolejnych udanych lat pracy.



Strażacka rywalizacja w Bielicach

Na boisku w Bielicach odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 2026. W tegorocznej edycji zmagania udział wzięło 10 drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy: dwie kobiece oraz osiem męskich.

Zawody były okazją nie tylko do sportowej rywalizacji, ale także do sprawdzenia umiejętności, współpracy i sprawności, które w strażackiej służbie mają szczególne znaczenie. Wszystkie drużyny pokazały zaangażowanie, dobrą organizację i ducha fair play.

W klasyfikacji drużyn kobiecych zwyciężyła OSP Wonna, przed OSP Biskupiec. Wśród drużyn męskich najlepsza okazała się OSP Krotoszyny, drugie miejsce zajęła OSP Wonna, a trzecie OSP Lipinki. Kolejne lokaty przypadły jednostkom z Piotrowic, Biskupca, Osetna, Sumina i Łąkorza.

Gratulacje należą się wszystkim uczestnikom zawodów – zarówno zwycięzcom, jak i pozostałym drużynom, które swoją obecnością potwierdziły, że strażacka rywalizacja w gminie wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem.



OSP Wonna - I miejsce w rywalizacji kobiet



OSP Krotoszyny - I miejsce w rywalizacji mężczyzn

Zawody i zakończenie Olimpiady MDP

W sobotę 13 czerwca na boisku w Bielicach odbyły się Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Do rywalizacji stanęło łącznie 16 ekip – 11 z gminy Biskupiec oraz 5 z gminy Grodziczno.

Mimo kapryśnej pogody zawody udało się sprawnie przeprowadzić. Młodzi druchowie i druchny pokazali zaangażowanie, dobrą współpracę oraz sportową walkę w duchu fair play. W kategorii dziewcząt zwyciężyła MDP Wonna, przed MDP Biskupiec i MDP Krotoszyny. Wśród chłopców najlepsza była starsza grupa MDP Piotrowice. Drugie miejsce zajęła MDP Krotoszyny, a trzecie MDP Wonna.

Zawody w Bielicach były jednocześnie ostatnią konkurencją Gminnej Olimpiady MDP – kilkumiesięcznych zmagania, których pomysłodawcą był Komendant Gminny OSP Patryk Grzechowiak. To on ogłosił także klasyfikację końcową. Zwyciężyła MDP Piotrowice, przed MDP Biskupiec i MDP Wonna. Kolejne miejsca zajęły drużyny z Osetna, Łąkorza, Lipinek i Krotoszyn. Wszystkim uczestnikom należą się gratulacje za zaangażowanie, wytrwałość i godne reprezentowanie swoich jednostek.



MDP Wonna - I miejsce w rywalizacji dziewcząt



MDP Piotrowice - I miejsce w rywalizacji chłopców

Orły Edukacji nagrodzone w Biskupcu

Dzień przed zakończeniem roku szkolnego w sali Biblioteki–Ośrodka Kultury w Biskupcu odbyło się tradycyjne spotkanie „Orły Edukacji”. Uroczystość była okazją do wyróżnienia uczniów i nauczycieli za osiągnięcia w roku szkolnym 2025/2026.

Za najlepsze średnie nagrodzono: Zofię Wojciechowską, Magdalenę Topolwską, Aurelię Zielińską, Kacpra Śliwińskiego, Natana Niezgodę, Mikołaja Sikorskiego, Annę Gos oraz Małgorzatę Szczęsną. Listy gratulacyjne trafiły do rodziców uczniów, docenionych za wsparcie i zaangażowanie w wychowanie młodego pokolenia.

Nagrody odebrali laureaci i finaliści konkursów ogólnopolskich oraz wojewódzkich: Filip Glinka, Zofia Faliszewska, Marcel Stanecki, Maria Zygmunt, Helena Elwertowska, Małgorzata Szczęсна i Bartosz Kuczyński.

Wyrazy uznania skierowano do nauczycieli za ich pracę dydaktyczną i pedagogiczną. Listy gratulacyjne otrzymali: Przemysław Zbonikowski, Tatiana Jarzembowska, Monika Bartycha–Danielewska, Dorota Filaber, Aneta Mówińska–Szymańska, Emilia Zapolska oraz Anna Rogozińska.



Podczas spotkania wręczono też akt powołania Tatiane Jarzembowskiej na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Biskupcu na kolejną kadencję.

Wszystkim wyróżnionym uczniom, rodzicom i nauczycielom składamy gratulacje oraz życzymy kolejnych sukcesów.

Grecka przygoda uczniów z Łąkorza



Dnia 24 czerwca w Zespole Szkół w Bielicach odbyło się podsumowanie projektu Erasmus+ realizowanego przez Szkołę Podstawową im. Jana Pawła II w Łąkorzu. Spotkanie zgromadziło uczestników wymiany, nauczycieli, zaproszonych gości oraz przedstawicieli lokalnych władz.

Uroczystość otworzyła dyrektor Katarzyna Wrzosek-Sudoł, która przypomniała najważniejsze etapy projektu, w tym wizytę przygotowawczą w Kastorii w Grecji. Uczniowie przedstawili prezentację o pobycie greckich rówieśników w Bielicach oraz o własnej wizycie w greckiej szkole.

Wspomnienia uczestników pokazały, że Erasmus+ to nie tylko wyjazdy i oficjalne spotkania, ale przede wszystkim kontakt z ludźmi, codziennością innego kraju i nauką poza szkolną ławką. Udział w projekcie daje uczniom szansę na poszerzanie horyzontów, poznawanie nowych kultur i

sprawdzenie języka obcego w praktyce. To także lekcja samodzielności, otwartości, współpracy i odwagi w nawiązywaniu relacji. Dla szkoły jest to natomiast możliwość wymiany doświadczeń, rozwijania międzynarodowych kontaktów i wprowadzania nowych pomysłów do codziennej pracy edukacyjnej.

Na zakończenie uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i certyfikaty. Podziękowania za zaangażowanie przekazał Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek. Projekt, zaplanowany na trzy lata, będzie kontynuowany w kolejnym roku szkolnym.

Festiwal miodem i muzyką płynący

W sobotę, 27 czerwca, biskupiński amfiteatr wypełnił się zapachem regionalnych potraw, dźwiękami muzyki i rozmowami przy stoiskach wystawców. Otrzymała się tam szósta edycja Festiwalu Smaków, która w tym roku przebiegała pod hasłem „Miód, cud natury!”.

Motyw przewodni nie był przypadkowy. W programie znalazły się prelekcje poświęcone miodowi, jego właściwościom i znaczeniu w codziennej diecie. Uczestnicy mogli odwiedzić stoiska z miodami oraz produktami miodowymi, a także porozmawiać z wystawcami, dla których pszczelarstwo i lokalna żywność są czymś więcej niż tylko pracą.

Jak co roku jednym z najważniejszych punktów wydarzenia były stoiska Kół Gospodyń Wiejskich. Na stołach pojawiły się potrawy regionalne, domowe wypieki i specjalne przygotowane z dużą starannością. Wszystkie koła zostały nagrodzone za zaangażowanie, pomysłowość oraz wysoki poziom prezentowanych dań. Szczególne gratulacje trafiły do Koła Gospodyń Wiejskich w Wielkiej Tymawie, które otrzymało nagrodę Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich.



Festiwal miał również mocny akcent muzyczny. Na scenie wystąpili CIHO, Porreggałowani, Sławek Wiercholski i Nocna Zmiana Bluesa, a wieczór zakończył koncert zespołu Blue Café. Mimo wysokiej temperatury publiczność zgromadziła się w amfiteatrze, korzystając z programu przygotowanego dla mieszkańców i gości.

Wydarzenie zostało współfinansowane przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Szósta edycja Festiwalu Smaków pokazała, że lokalna kuchnia, muzyka i spotkania z ludźmi wciąż tworzą udany przepis na letnie wydarzenie w Biskupcu.

Galeria zdjęć dostępna na stronie www.gminabiskupiec.pl

Rajdowe emocje na trasie Łąkorz-Bielice

Droga między Łąkorzem a Bielicami po raz kolejny stała się miejscem sportowych emocji. Automobilklub Nowomiejski drugi rok z rzędu wybrał teren gminy Biskupiec na organizację Rally Sprintu, co pokazuje, że ta trasa dobrze sprawdza się w rajdowej rywalizacji.

Zawodnicy mierzyli się nie tylko z wymagającym odcinkiem, ale też z wysoką temperaturą, która dodatkowo utrudniała przejazdy. Mimo trudnych warunków nie zabrakło widowiskowej jazdy, zaangażowania i sportowej walki o jak najlepsze wyniki. Podczas wydarzenia ważną rolę odegrali strażacy z terenu gminy, którzy czuwali nad bezpieczeństwem uczestników oraz kibiców. Organizatorom należą się podziękowania za sprawne przygotowanie rajdu, a najlepszym zawodnikom gratulacje za osiągnięte rezultaty.



Poezja śpiewana w Bielicach



W Zespole Szkół w Bielicach odbył się Powiatowy Konkurs Poezji Śpiewanej. Wystąpiło 15 uczniów ze szkół podstawowych powiatu nowomiejskiego.

Jury w składzie: Anna Dzwoniarska, Daniel Zdanowski i Zbigniew Józefowicz przyznało pierwsze miejsce Amelii Gutowskiej ze Szkoły Podstawowej w Mroczynie. Drugie miejsce zajęła Alicja Wireńska ze Szkoły Podstawowej w Tereszewie, a trzecie Nadia Pawelska ze Szkoły Podstawowej w Skarlinie. Wyróżnienia otrzymali: Maciej Witkowski ze Szkoły Podstawowej w Krotoszynie oraz Emilia Bartwicka i Aurelia Zielińska ze Szkoły Podstawowej w Łąkorzu.

Konkurs zorganizowała i poprowadziła Dorota Filaber, a nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim.

Rolnicy: zwrot podatku akcyzowego - nowe zasady



**WAŻNA INFORMACJA
DLA ROLNIKÓW!**

Zwrot podatku akcyzowego
za olej napędowy
wykorzystywany
do produkcji rolnej

3-31 sierpnia 2026 r.
składanie wniosków

Wójt Gminy Biskupiec informuje, że w terminie od 3 do 31 sierpnia 2026 r. przyjmowane będą wnioski o zwrot podatku akcyzowego za olej napędowy zakupiony i wykorzystany do produkcji rolnej w okresie od 1 lutego do 31 lipca 2026 r.

W związku z wdrożeniem Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF) zmianie uległ sposób dokumentowania zakupu paliwa. Prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na poniższe zasady. Zgodnie z obowiązującymi przepisami do wniosku o zwrot podatku akcyzowego należy dołączyć faktury VAT potwierdzające zakup oleju napędowego. Obowiązek zgromadzenia i dostarczenia wymaganych dokumentów spoczywa na producencie rolnym ubiegającym się o zwrot podatku. **Wszystkie zasady podane są na stronie www.gminabiskupiec.pl.**

Od poniedziałku do piątku w godz. 10-13, dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy mogą uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach na kortach tenisowych. Z kolei od 1 lipca do 31 sierpnia mieszkańcy mogą wziąć udział w sportowych rywalizacjach w aplikacji Aktywne Miasta. Do wyboru są trzy dyscypliny: jazda na rowerze, chodzenie i bieganie. Wystarczy pobrać bezpłatną aplikację, dołączyć do wybranej rywalizacji i rejestrować swoją aktywność. To dobra okazja, by aktywnie spędzić wakacje, zadbać o zdrowie i zdobywać kilometry dla gminy. Na uczestników czekają nagrody.

Wakacje na sportowo w gminie Biskupiec

Rozpoczęły się wakacje, a my mamy dla Was sportowe wyzwania! Korty tenisowe czekają na chętnych, możesz też wziąć udział w gminnej rywalizacji i wygrać atrakcyjne nagrody.

Od poniedziałku do piątku w godz. 10-13, dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy mogą uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach na kortach tenisowych. Z kolei od 1 lipca do 31 sierpnia mieszkańcy mogą wziąć udział w sportowych rywalizacjach w aplikacji Aktywne Miasta. Do wyboru są trzy dyscypliny: jazda na rowerze, chodzenie i bieganie. Wystarczy pobrać bezpłatną aplikację, dołączyć do wybranej rywalizacji i rejestrować swoją aktywność. To dobra okazja, by aktywnie spędzić wakacje, zadbać o zdrowie i zdobywać kilometry dla gminy. Na uczestników czekają nagrody.



**Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek
zaprasza na**

**WAKACJE
Z TENISEM**

na kortach tenisowych
w Biskupcu

**BEZPŁATNE
ZAJĘCIA DLA DZIECI**

**OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
OD 29 CZERWCA
DO 31 SIERPNIA
10:00-13:00**

BEZPŁATNE ZAJĘCIA DLA DZIECI ZE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
Z TERENU GMINY BISKUPIEC
Rakiety i piłeczki dostępne będą na kortach tenisowych.
Należy mieć ze sobą obuwie na zmianę.



**NIE ZWALNIAMY
TEMPA!**

**RUSZAMY Z
AKTYWNYMI
WAKACJAMI 2026!**

**JUŻ OD 1 LIPCA 2026 R.
DO 31 SIERPNIA 2026 R.**
zachęcamy do wzięcia udziału
w kolejnych rywalizacjach.

**DO WYGRANIA
ATRAKCYJNE
NAGRODY!**

DOSTĘPNE DYSCYPLINY:

- JAZDA NA ROWERZE
- CHODZENIE
- BIEGANIE

**ZAINSTALUJ
APLIKACJĘ
AKTYWNE MIASTA
I DOŁĄCZ DO WYBRANYCH
RYWALIZACJI!**

**RAZEM TWORZYM
AKTYWNA GMINĘ!**

Pobierz z Google Play
Pobierz w App Store



Harmonogram wywozu odpadów na III kwartał 2026

Harmonogram odbioru odpadów dla Gminy Biskupiec na III kwartał 2026 r.				
Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Szwarcenowo Wonna Wielka Wólka Czachówki Bielice Krotoszyny	Odpady komunalne zmieszane	27	24	21
	Metale i tworzywa sztuczne	13,27	10,24	7,21
	Szkło	13	10	7
	Papier	3,31	28	25
	BIO	6,20	3,17,31	14,28
	Popiół	20	17	14
Biskupiec Fitowo Piotrowice Piotrowice Małe Podlasek Mały Ślupnica	Odpady komunalne zmieszane	28	25	22
	Metale i tworzywa sztuczne	14,28	11,25	8,22
	Szkło	14	11	8
	Papier	10	7	4
	BIO	7,21	4,18	1,15,29
	Popiół	21	18	15
Łąkorz Gaj Lipinki Osetno Łąkorek Wardegowo	Odpady komunalne zmieszane	1,29	26	23
	Metale i tworzywa sztuczne	1,15,29	12,26	9,23
	Szkło	15	12	9
	Papier	17	14	11
	BIO	8,22	5,19	2,16,30
	Popiół	22	19	16

Harmonogram odbioru odpadów dla Gminy Biskupiec na III kwartał 2026 r.				
Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Wielka Tymawa Sumin Mierzyn Rywałdzik Osówko Ostrowite Podlasek Babalice Sędzice	Odpady komunalne zmieszane	2,30	27	24
	Metale i tworzywa sztuczne	2,16,30	13,27	10,24
	Szkło	16	13	10
	Papier	24	21	18
	BIO	9,23	6,20	3,17
	Popiół	23	20	17
Biskupiec ADM Osiedle Wspólnoty Mieszkaniowe	Odpady komunalne zmieszane	3,10,17,24,31	7,14,21,28	4,11,18,25
	Metale i tworzywa sztuczne	14,28	11,25	8,22
	Szkło	14	11	8
	Papier	10	7	4
	BIO	3,10,17,24,31	7,14,21,28	4,11,18,25
	Popiół	21	18	15

To było 40. wydanie Biuletynu Informacyjnego Gminy Biskupiec „Wieści Gminne” od początku jego powstania (2015 r.). Pamiętajcie, że najnowsze informacje zawsze znajdziecie na stronie internetowej Gminy Biskupiec:

www.gminabiskupiec.pl

Biuletyn informacyjny

WIEŚCI GMINNE

Redagowanie, projekt i skład:

DANIEL ZDANOWSKI

d.zdanowski1@gmail.com

HISTORYCZNE WIEŚCI GMINNE



O HISTORII NASZEJ GMINY

W TYM NUMERZE:

- Jan Kruszewski.
Opowieść o
skromnym
człowieku
w burzliwych
czasach
- Ze Szwarcenowa
i Łąkorza do
Brodnicy
po wiedzę
rolniczą...
- Z kroniki
rodzinnej
Tadeusza
Ferschke (6)

Milej lektury!

Szanowni Czytelnicy!

Szukanie nadziei na lepsze i spokojniejsze czasy towarzyszyło naszym dziadkom i rodzicom. W historii lepsze czasy zawsze przeplatały się z gorszymi i tak pewnie już zostanie. Jeszcze niedawno wydawało się nam, że ujarzmiśmy siły natury z epidemiami na czele, a ludzkość dojrzała do pokojowego rozstrzygania sporów. To była wiara w naukę i nadzieja na wzrastającą mądrość społeczeństw. Miało być już tylko lepiej. Niestety wystarczyło kilka lat, aby przekonać się, że to były złudne oczekiwania.

Wiemy, że nasza wiedza jest wciąż ograniczona, a rozwój chorób trudny do opanowania mimo wielu znaczących osiągnięć. Największy zawód sprawiają jednak ludzie. Dają się wysyłać na wojny, dają się manipulować i nastawiać wrogo jedni przeciwko drugim. I tylko wyobraźni brak do czego to prowadzi.

Ewa Adamczak

*Klub Miłośników Lokalnej
Historii działający przy
Bibliotece - Ośrodku Kultury
w Biskupcu*

*Redakcja bieżącego numeru:
Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska,
Jan Kruszewski, Wiesława Radacka,
Marek Bartkowski*

Jan Kruszewski. Opowieść o skromnym człowieku w burzliwych czasach

Autor: Jan Kruszewski (syn), wychowywał się w Łąkorzu, emerytowany nauczyciel akademicki, obecnie mieszkający w Warszawie.

Tata Jan Kruszewski, ten, o którym będzie tu mowa, urodził się 27 maja 1909 roku w Pasiekach (w gminie Wrocki, powiecie Brodnickim, województwie Pomorskim) w skromnej rodzinie robotnika rolnego, także Jana, kolejnego o tym imieniu w sztafecie pokoleń. Jan w 1918 roku przeprowadził się wraz z rodzicami i rodzeństwem do pobliskich Sędzic. Czeroklasową, bo wtedy taka edukacja do życia w ówczesnym świecie i w tych środowiskach zupełnie wystarczała, szkołę podstawową (nazywaną wówczas powszechną) ukończył w nieodległych Lipinkach. W 1923 roku rozpoczął pracę w majątku ziemskim w Sędzicach. Zresztą w przypadku dzieci z rodzin chłopskich trudno ustalić termin rozpoczęcia regularnej pracy – ojciec, a potem podobnie jak ja i moje rodzeństwo pracowaliśmy „od dziecka”, wykonując wszystkie te prace w gospodarstwie, na które pozwalały nam siły. A także i wtedy, gdy one nam na to jeszcze nie pozwalały. Ale w naszym przypadku była to już praca „na swoim”.

Jan, podobnie jak jego ojciec, który, jak już wspomniałem, także był robotnikiem rolnym, ale przede wszystkim opiekunem koni i w razie potrzeby, która jednak była częsta, stangretem. Do tego zajęcia został wybrany przez właściciela majątku ziemskiego w którym pracował z powodu wielkiego zamiłowania do koni i także do innych zwierząt.

To zamiłowanie zostało przekazane z ojca na syna, który potrzeby posiadania konia nigdy się nie wyżył, nawet wtedy, gdy z tradycyjnego, użytkowego powodu już nie było to uzasadnione. W długo niespełnianych marzeniach było również posiadanie zgrabnej bryczki i, jak prawdziwy dziedzic, przejażdżka nią od czasu do czasu. Marzenia te odłożył na stosowną okazję i kupił pojazd niemal zabytkowy, gdzieś na wyprzedaży, chyba z posiadłości pozostałej po Hindenburgu w Ogrodzieńcu. To, że bryczka była bez kół, nie miało większego znaczenia. Zresztą pierwsi sąsiedzi już się motoryzowali i kupowali samochody, nawet gdy konia posiadali, i pojazd konny stawał się zbyt retro, a w jeszcze późniejszych czasach nader snobistyczny jak na ludzi skromnych.

W Sędzicach Jan pracował do 1933 roku i jak dotąd życie jego zamykało się w niewielkim kręgu niezbyt odległych od siebie miejsc. Pierwsze odejście w dalsze strony nastąpiło, gdy miał niespełna 24 lata i został, późno bo późno, powołany do wojska. Zasadniczą służbę wojskową odbył w oddziale artyleryjskim Wojska Polskiego II RP – 16 Pomorskim Pułku Artylerii Lekkiej (16 pal), który w latach 1920-1939 stacjonował w garnizonie w Grudziądzu i był organiczną jednostką artylerii 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. W wojsku służył od 1 marca 1933 roku do 18 września 1934 roku. W czasie pełnienia służby wojskowej odbył 6 miesięczną szkołę podoficerską sanitarno-weterynaryjną i mianowany został bombardierem z tą właśnie specjalnością. Bombardierem przecież mimo nabytej specjalności, jako że w artylerii lekkiej koń też był bardzo potrzebny do

przeciągania sprzętu, a pojazdy mechaniczne nie zastępowały jeszcze wtedy siły pociągowej. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej Jan powrócił do pracy w Sędzicach i pracował tam przez 5 lat, do 24 sierpnia 1939 roku. W 1935 roku przebywał na 4 tygodniowych ćwiczeniach rezerwy, gdzie uzyskał stopień kaprała.

Po trzech latach, w 1938 roku Jan został powołany na ćwiczenia rezerwy, tym razem 6 tygodniowe. Nie przeczuwał pewnie jeszcze, że za niedługi czas powieje wiatr historii i poniesie go w daleki świat. Już 24 sierpnia 1939 roku został



Podoficerowie rezerwy rocznika 1909 na ćwiczeniach w Biedrusku w 1935 roku



Z kolegą z oddziału (Jan z lewej strony, ten niższy).

zmobilizowany do 1 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów Józefa Piłsudskiego (1 pal Leg.) – oddziału artylerii lekkiej Legionów Polskich i Wojska Polskiego II RP do Wilna, naturalnie jako żołnierz – sanitariusz weterynaryjny.

Pułk co prawda w listopadzie 1921 roku został przeniesiony do nowego garnizonu w Grodnie, gdzie kwatery mieściły się w dawnych koszarach rosyjskich, a część koni umieszczono w stajniach na tzw. Foluszu. Ale w listopadzie 1922 roku pułk ponownie zmienia swój garnizon na Wilno. Wkrótce po wybuchu wojny, 22 września 1939 roku Jan został wraz z macierzystą jednostką internowany na Litwie i przebywał tam do 12 stycznia 1940 roku. „Interna”, nie licząc atmosfery niepewności i wyczekiwania, nie była zbyt uciążliwa. Dowódcy bez skłonności do poszturchiwania, żołnierze koleżeńscy, ludność litewska, z którą chociaż nie było zbyt wielu kontaktów, była nastawiona raczej przyjaźnie niż wrogo.

Bezruch można było wkrótce przerwać. W dniu 13 stycznia 1940 roku grupa żołnierzy, wśród nich Jan, udała się na obecne tereny Polski z zamiarem wstąpienia do partyzantki, o której coraz częściej mówiono wśród wojska. 14 stycznia Jan został schwytany przez obławę wojsk niemieckich i zabrany do niewoli w obozie jeńców wojennych Stalag IA. Od kwietnia 1940 roku do kwietnia 1945 był jeńcem wojennym w Królewcu.

Początkowy okres internowania był wydłużającym się czasem wielkiego głodu; żeby przeżyć, żołnierze



Polscy żołnierze internowani na Litwie



Przy przeładunku towarów w porcie w Królewcu.

rze odżywiali się głównie pozosta-
wionymi na polach resztkami zbiorów: ziemniaków, brukwi, które spożywali na surowo; jedli nawet trawę. Nigdy potem w dalszym życiu Jan nie tknął surówek, a także na przykład gotowanej brukwi i głośno protestował przed próbami urozmaicania nimi jadłospisu. Ale i tak los jeńca w stalagu był zdecydowanie lepszy od tych w oflagu, którzy byli w zasadzie niewolnikami, i tak właśnie określali swoje położenie. Jeńcy natomiast po pewnym czasie zostali skierowani do pracy przymusowej, a Jan pracował jako doker przy przeładunku towarów w porcie. Później nawet stał się „pracownikiem umysłowym” i te przeładunki za biurkiem ewidencjo-

nował, co widać na zdjęciach przechowywanych w archiwach rodzinnych.

Przeładowywane towary były nierzadko żywnością, a co za tym idzie, nie brakowało jeńcom od czasu do czasu „przekręconych” kilku worków atrakcyjnych artykułów żywnościowych, takich jak na przykład owoce południowe, konserwy mięsne czy kawa. Od czasu do czasu jeńcy przerzucali żywność za ogrodzenie do wygłodzonych polskich niewolników, a zwłaszcza dla daleko bardziej surowo traktowanych jeńców armii radzieckiej, którzy również tam przebywali. Jan wspominał, że wartownicy niemieccy przymykali na to oko, z przyczyn pewnie złożonych, na przykład dla świętego spokoju, ale nie należy wykluczyć, że także z pobudek humanitarnych. To litościwe traktowanie jeńców znajdujących się w dużo gorszym położeniu zostało Janowi odpłacone z nawiązką, o czym będzie później mowa. *Ciąg dalszy w następnym numerze Historycznych Wieści Gminnych.*



Jan w pracy jako „księgowy” ewidencjonujący przeładowywane towary.



Ten worek z żywnością być może zostanie przerzucony za ogrodzenie obozu dla jeńców rosyjskich

Ze Szwarcenowa i Łąkorza do Brodnicy po wiedzę rolniczą...

Autorka: Wiesława Radacka. Zdjęcia zamieszczone w artykule pochodzą z archiwum rodzinnego rodziny Radackich.



Zdjęcie Alfonsa Radackiego z legitymacji szkolnej.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku do Szkoły Rolniczej w Brodnicy uczęszczali Alfons Radacki z Łąkorza i Alojzy Robaczewski ze Szwarcenowa.

Szkoła Rolnicza w Brodnicy powstała w 1903 roku. Była tak zwaną szkołą dwuzimową. Kształciła młodzież wiejską w cyklu dwuletnim, pozwalając na naukę wyłącznie w okresie jesienno-zimowym. W okresie zimowym uczniowie odbywali intensywną naukę teorii i praktyki w murach szkoły, często mieszkając w internatach. W okresie letnim młodzież wracała do pracy w rodzinnych gospodarstwach, wdrażając nabytą wiedzę w praktyce i pomagając w sezonie żniwnym. W latach 1903-1914 językiem wykładowym był niemiecki, a szkoła była placówką samorządową podlegającą Zachodniopomorskiej Izbie Rolnej z siedzibą w Gdańsku. Od 1914 do 1920 roku, działalność szkoły była zawieszona z powodu wybuchu pierwszej wojny światowej. Brodnicka szkoła rolnicza została reaktywowana już w niepodległej Polsce 24 listopada 1920 roku, przez Pomorską Izbę Rolną z siedzibą w Toruniu, jako pierwsza na Pomorzu. Otrzymała nazwę Ludowa Szkoła Rolnicza, zgodnie z uchwałą z dnia 9 lutego 1920 roku. W ustawie jest mowa o szkołach jedenastomiesięcznych, a ponieważ nauczanie obejmowało dwie zimy nazywano je dwuzimówkami. Tak zwane dwuzimowe samorządowe ludowe szkoły rolnicze, zarządzane były przez władze powiatowe, a utrzymaniem i prowadzeniem zajęty się Izby Rolne. Brodnicka "rolniczówka" była to męska szkoła dla młodzieży od lat 16. Pierwszeństwo

naboru mieli uczniowie, którzy w przyszłości zamierzali objąć gospodarstwa rodziców. Warunkami przyjęcia do szkoły było złożenie świadectwa chrztu lub metryki urodzenia, świadectwa ukończenia szkoły powszechnej, oraz świadectwa moralności wystawionego przez księdza proboszcza, sołtysa lub wójta. Nauka odbywała się w trzech semestrach: semestr pierwszy trwał od 1 listopada do 31 marca; semestr drugi od 1 kwietnia do 31 października – praktyka; semestr trzeci od 1 listopada do 31 marca. Nauka teoretyczna to przedmioty ogólnokształcące: religia, język polski, nauka o Polsce współczesnej, rachunki, higiena, śpiew, geografia, botanika, fizyka, chemia, przysposobienie wojskowe i fizyczne; oraz przedmioty zawodowe: gleboznawstwo, rolnictwo, szczegółowa uprawa roślin, uprawa łąk i pastwisk, ogólna hodowla zwierząt, uprawa ziół leczniczych, ogrodnictwo sadownictwo, administracja gospodarstw, kaligrafia, miernictwo, mleczarstwo, weterynaria (pomoc w nagłych przypadkach) i rybactwo. Do pomocniczych przedmiotów zawodowych wliczono kołodziejstwo, siodlarstwo, koszykarstwo i rymarstwo. W ramach praktyki zawodowej uczniowie uczestniczyli w wyjazdach do majątków rolnych w Komorowie, Karbowie itd. Jak opowiadał Alfons Radacki, w tych dużych majątkach, uczniowie mieli możliwość oglądania nowoczesnych rozwiązań w mechanizacji rolnictwa oraz produkcji zwierzęcej, jakich sami nie posiadali w swoich gospodarstwach rodzinnych. To tu Radacki i Robaczewski widzieli pierwsze maszyny parowe i pierwsze ciągniki rolnicze, oraz snopowiązałki. Letnia praktyka (1.04-31.10) przeważnie odbywała się w rodzicielskich gospodarstwach rolnych. Były to zadawane prace dotyczące produkcji roślinnej lub zwierzęcej. Uczeń zobowiązany był do prowadzenia uprawy wybranej rośliny na poletku oraz prowadzeniu notatek w dzienniczku z wykonywanych zadań pielęgnacyjnych, uprawy, nawożenia i zbioru. Podobnie było w przypadku produkcji zwierzęcej; uczeń zajmował się hodowlą jednego wybranego gatunku, zapisywał ilość i rodzaj paszy oraz koszty poniesione w chowie. Podczas semestru praktycznego uczniowie byli trzykrotnie sprawdzani przez nauczyciela prowadzącego przedmioty zawodowe. Na zakończenie szkoły odbywał się egzamin publiczny. W takim egzaminie oprócz komisji uczestniczyli przedstawiciele władzy, organizacji rolniczych, rady pedagogicznej, rodzice i uczniowie. Egzaminy publiczne były przeprowadzane w latach 20-tych, już w latach 30



Zajęcia w Szkole Rolniczej w Brodnicy. Lata 30-te XX wieku.

-tych zaniechano przeprowadzania egzaminu publicznego. Dwuzimówki były dobrym rozwiązaniem dla uczniów, a także dla ich rodziców (jeżeli byli rolnikami), ponieważ nauka odbywała się w okresie jesienno- zimowym, kiedy w rolnictwie było najmniej pracy. Można również napisać, że szkoła była przyjazna uczniom, ponieważ naukę dostosowywano do rozkładu jazdy pociągów, zarówno rozpoczęcie lekcji jak i koniec wykładów. Większość uczniów dojeżdżała z odległych miejscowości właśnie tym środkiem transportu. Niektórzy korzystali z internatu, który w latach dwudziestych mieścił się w budynku szkoły, później w latach trzydziestych, gdy takiej możliwości nie było, młodzież korzystała ze stacji. Ludowa Szkoła Rolnicza w Brodnicy mieściła się na ul. Grudziądzkiej, teraz ul. Kamionka 27 (obecnie w tym budynku mieści się siedziba Banku Spółdzielczego). Do tej właśnie szkoły w latach trzydziestych chodził Alfons Radacki. Tam też poznał swojego wieloletniego kolegę Alojzego Robaczewskiego ze Szvarcenowa. Ta znajomość między rodzinami trwa po dzień dzisiejszy. Aby dojechać do szkoły Radacki bardzo wcześnie rano jechał rowerem na stację kolejową w Lipinkach. Następnie pociągiem z Lipinek do Jabłonowa Pomorskiego, a z Jabłonowa do Brodnicy. I na koniec jeszcze pieszo szedł z dworca do szkoły. Alojzy Robaczewski korzystał ze stacji w Brodnicy, gdyż jego dojazd do szkoły był bardzo uciążliwy, a wręcz niemożliwy. Ale czegoż się nie robi dla wiedzy, którą chce się zdobyć. Do dnia dzisiejszego zachowało się kilka zdjęć : sala lekcyjna z uczniami, dwa zdjęcia grupowe absolwentów szkoły z gronem pedagogicznym oraz zdjęcie z legitymacji szkolnej. Jest też zdjęcie przy wiatraku jaki stał u Radackich w Łąkorzu. Na tym zdjęciu jest Alfons Radacki, jego kolega Alojzy Robaczewski i dwóch innych kolegów nie znanych z nazwiska. Zdjęcia jakie zachowały się w archiwum rodzinnym to cenna pamiątka, szkoda jednak, że nie zostały opisane ponieważ większość osób jest nieznana. Z okresu międzywojennego nie zachowała się żadna kronika ani akta szkoły. Pisząc ten artykuł opierałam się na informacjach wcześniej przekazanych przez Alfonsa Radackiego, a także zawartych w książce Jerzego Wultańskiego " Dzieje Szkoły Rolniczej w Brodnicy 1903 - 1993" . Autor korzystał między innymi z dawnych artykułów w lokalnej prasie: "Ziemi Michałowskiej", "Drwęcy", toruńskim tygodniku "Kłosa", oraz z relacji absolwentów tejże szkoły. W Gazecie Pomorskiej z 3 listopada 1938 roku , tak pisano przed rozpoczęciem nauki kolejnego rocznika: "Rolnik nowoczesny musi dużo umieć, by pokonać piętrzące się na każdym kroku trudności, by utrzymać swój warsztat pracy na należytych poziomie i przekazać go w kwitnym stanie następcom. Dziś nie wystarczy oddać synowi gospodarstwo, trzeba jeszcze dać mu wiedzę zawodową".



Wykładowcy i uczniowie Szkoły Rolniczej w Brodnicy. Lata 30-te XX wieku.

Z kroniki rodzinnej Tadeusza Ferschke (6)

Za udostępnienie dziękujemy panu Markowi Bartkowskiemu z Łąkorza.

W restauracji Rotha zamarło, nie było już słychać piwoszów przekrzykujących melodie płynące z szafy grającej aż do zachodu słońca. Zlikwidowano tu także kręgielnię, bo nowych przybyszów ta gra nie bawiła. Szafy muzykującej nie nakręcano, bo grała melodie obce, nieznanne. Nowi gospodarze nie byli zbyt wybredni, przesiadywali najczęściej u Kuzimskiego w małym, ciasnym pomieszczeniu przy kieliszkach z mocniejszym trunkiem i w zasadzie mało urozmaiconym. Za to często pili do nieprzytomności, co poprzednim gospodarzom rzadko się zdarzało. Biedota wiejska, która teraz stała się jeszcze biedniejsza, wykazywała dziwną pogodę ducha i radość życia pomimo tego, że często nie stać jej było nawet na kupno chleba. W tym zakresie niewiele się zmieniło aż do 1939 roku. Biedę widziałem u kolegów na Łysej Górze, w niedalekim sąsiedztwie w budynku pomiędzy gospodarstwem rodzinnym a Piotrowskimi. Praca była ich największym marzeniem i kiedy się do niej dorwali, nie żalowali wysiłku. Stary Wiśniewski, ciężko pracujący w lesie przy wycięciu drzew opartym wyłącznie na sile ludzkich mięśni, brał specjalnie urlopy w okresie żniw, by kosić zboże u naszego dziadka, a potem wujka Jana i u innych gospodarzy. Pracował przy wszystkich ciężkich pracach jak młócenie czy wyrzucanie obornika. Za dniówkę otrzymywał 5 złotych z wyżywieniem. Najczęściej wybierał należność w zbożu, które miał na chleb. Otrzymywany deputat opałow w postaci 12 metrów sześciennych, sprzedawał po 11 złotych, a potem na swoje potrzeby kupował za grosze gałęzie. Prusecka, a następnie Żelecka prały (ręcznie) u dziadków, wujka Jana i u nas. Wdowa Bukowska pomagała babce w wychowaniu dzieci. Część tych pracowitych ludzi mieszkała w Łąkorzu od niepamiętnych czasów, inni byli nowymi imigrantami z Mazowsza. Barwne ciągi tych ludzi, regularnie zdążających całymi osadami na niedzielne msze do kościoła katolickiego, miały w sobie coś niezwykłego, ich pogodny a czasem nawet wesoły nastrój pomimo pstrokacizny w ubiorze, budził szacunek u widza. Byłem świadkiem, jak oglądająca to zjawisko babka zawsze poganiała dziadka by spieszył się z ubieraniem, bo „Gaj już idzie”. To samo robiła moja matka. Po przyłączeniu Prus Zachodnich do Polski, tereny te stały się „ziemią obiecaną” nie tylko dla ludzi uczciwych, ale i wszelkiego rodzaju mętów społecznych. Pewna liczba przybyłych „cwaniaczków” szukała tu łatwego sposobu wzbogacenia się. Początkowo im się to udawało z uwagi na panujące na naszym terenie łagodnie obyczaje i zaufanie do ludzi nabyte w okresie przynależności do Rzeszy.

Teraz kradzieże koni i bydła z pastwisk stały się powszechnym zjawiskiem. Wszystkiego trzeba było dokładnie pilno-

wać i zamykać. Wujek Paweł z moim ojcem stale spali w stajni na specjalnie wykonanym legowisku pod sufitem. Kiedyś zranili bagnetem w rękę złodzieja, który próbował podnieść hak zamykający drzwiczki stajni od strony obornika, tędy można było wejść do wnętrza a potem otworzyć główne drzwi rozsunięciem zasuw i wyprowadzić konie. Psy podwórzowe najczęściej łakomiły się na podawane im przysmaki z trucizną i ginęły nie spełniając swego zadania. Przyświecająca początkowo wszystkim idea Odrodzonej Polski traciła swój blask w oczach miejscowej ludności. Powstałe napięcia pomiędzy Pomorzakami i „Antkami” łągodził kościół katolicki, skupiający jednych i drugich. Doświadczenia kościoła w tym zakresie, nabyte w ciągu wielu setek lat istnienia na różnych obszarach, zaczęły powoli przynosić efekty.

Następna fala osadnicza przyniosła inteligencję, pochodzącą wprawdzie z zacofanych regionów (najczęściej z Galicji), lecz posługującą się poprawną polszczyzną. Byli to przeważnie nauczyciele i urzędnicy. Pamiętam, jak ojciec po wielu latach jeszcze dowcipkował na temat jakiegoś nauczyciela, który nie umiał odebrać telefonu w kancelarii szkolnej. Na wschodzie widocznie obsługa telefonu nie wchodziła w zakres umiejętności inteligencji. Ciekawa to była inteligencja. Na naszych terenach nie zamieszkiwała polska inteligencja, początkowo nie było takiej potrzeby, a potem zadbali o to dokładnie Prusacy, dlatego mieszkańcy mogli ją porównać wyłącznie z niemieckimi odpowiednikami. Niemiecka trzymała się sztywno i zachowywała dystans, ale jednocześnie znała swoją usługową rolę w stosunku do szarych ludzi. Polska więcej się uśmiechała i robiła dobre wrażenie, lecz traktowała prostego człowieka jako z natury coś gorszego, jakby robiła łaskę sprawując swoje powinności. Wulgarnie określano jej zachowanie, że „wyżej sra niż dupę ma”. Na nieszczęście dla mieszkańców, obie były fanatycznie patriotyczne. Nacisk polonizacyjny „lepszyc Polaków” na miejscową ludność, obejmujących urzędowe stanowiska był systematyczny i bezwzględny. Nie chodziło tu tylko o dostosowanie lokalnego języka do wymogów ogólnopolskiego w zakresie nazewnictwa przedmiotów i zjawisk, ale szczególnie gorliwie zabrano się do tego, co w zasadzie nie powinno być zmieniane na siłę, co jest delikatnym, osobistym symbolem każdego człowieka a mianowicie do nazwisk. Nasza rodzina opierała się wszelkim naciskom czynionym w tym kierunku do czasu utrzymywania się jej stabilnej sytuacji materialnej, kiedy jednak młodzież zaczęła się usamodzielniać i potrzebowała wsparcia urzędowego, zaczęły pojawiać się pierwsze załamania. Zaangażowani w sprawę urzędnicy perswazją i naciskiem wymuszali zmianę pisowni, a nawet brzmienia nazwisk na polskie. Najpierw spolszczyli sobie nazwiska dzieci Wilhelma, czyli te najbardziej rozbite, nieposiadające wsparcia domu rodzinnego. August i Jan, pomijając ich pełen wielkopolskiej fantazji tryb życia tylko „na dziś”, stale byli narażeni na ingerencję Urzędu Skarbowego, prowadzili bowiem handel świniami i to na znacznie większą skalę niż oficjalnie podawali. Kilkakrotnie przytąpał ich na tym Urząd Skarbowy i przykładowie ukarał, a w jednym przypadku zajął i skonfiskował cały wagon żywca bekonowego, doprowadził wręcz do ruiny. Zaopatrywali oni także pobliskie strażnice graniczne w mięso. Tu, na granicy polsko-niemieckiej liczyło się także brzmienie nazwiska. Nieco później zmienił je także Maks, bo z braku innej pracy trudnił się przemysłem towarów do Niemiec, co często występuje przy dużej swobodzie w ruchu przygranicznym. Potem dodatkowo podjął pracę w polskim wywiadzie.

Alfons, który był najpracowitszym z braci, pozostał z ojcem na gospodarstwie najdłużej, kiedy jednak nadarzyła się sposobność zakupu gospodarstwa od rządu również on zmienił brzmienie nazwiska wobec dużej konkurencji ze strony „Antków” niedawno tu osiadłych. Potomstwo dzieci Wilhelma do dziś nosi „kalekie” nazwiska. Naszego ojca „przekonano” by spolszczył nazwisko ze względów handlowych, bo jakoby pisownia niemiecka raziła Polaków. Nie odpowiadało to prawdzie, ponieważ ludność miejscowa nie mogła wówczas Niemcom niczego zarzucić, a nowi przybysze nie wychodzili z podziwu nad poziomem cywilizacji jaki tu zastali w każdej dziedzinie. Hitlera zaś, ani jedni ani drudzy jeszcze nie doświadczyli. Pomimo tego, urzędnicy ze swoich stanowisk starali się, by niemczyzna raziła Polaków, dlatego szyld na mleczarni i tytuły książek dostawy mleka firmowane były napisem: Mleczarnia Motorowa Antoni Ferszka, natomiast w dowodzie osobistym ojciec pozwolił tylko na zmianę pisowni „sch” na „sz”. W książeczce wojskowej miał „sch”. Z braci ojca nie zgodzili się na wprowadzenie zmian Paweł, Jan i Kazimierz. Józef z Cichego i jego dzieci także utrzymali starą pisownię. Na tle pisowni dochodziło czasem do komicznych sytuacji podczas spotkań rodzinnych, kiedy jedni drugich pytali jak się nazywają. Byli i tak gorliwi patrioci, którzy by zwabić klientelę do swojego zakładu, dodawali do jego nazwy przymiotnik „polski” w różnych formach, zagrywając w ten sposób na uczuciach mieszkańców. W taki sposób reklamował swoją piekarnię Roth, który umieścił drogowy znak z napisem: „Do polskiej piekarni” pod nosem pocziwego Niemca-piekarza Vogla. Niczego na tym nie zyskał, a atmosferę popsuł, bo Vogel miał lepsze pieczywo i wierną klientelę. Roth nie domyślał się, że w życiu gospodarczym patriotyzm odgrywa drugorzędną rolę. W towarzyskich wypowiedziach wyrażano wątpliwości, czy tego rodzaju praktyki wynikały z naturalnej i niewinnej skłonności do przerabiania wszystkiego obcego na „nasze”, czy też są one efektem przemysłów nacjonalistycznych. Cdn...